

List od Prałata (Październik 2011)

"2 października obchodzimy kolejną rocznicę wydarzenia, kiedy w duszy naszego Założyciela jasno niczym południowe słońce rozbłysło światło Boże".

05-10-2011

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Jutro obchodzić będziemy kolejną rocznicę wydarzenia, kiedy w duszy naszego Założyciela jasno niczym

południowe słońce rozbłysło światło Boże. *Domine, ut videam!, Domina, ut sit!* – wołał nieustannie od młodości. Odpowiedź Pana, przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, nadeszła drugiego października 1928 roku. Chciałbym, abyście przypomnieli sobie teraz tę scenę, którą św. Josemaría opisał w swoich notatkach duchowych i starali się wyciągnąć z niej naukę, którą będziecie mogli zastosować w życiu codziennym. Zachęcam także, byście codziennie dziękowali Trójcy Przenajświętszej za to, że zechciała, by powstało Opus Dei.

Jak pamiętamy, nasz Ojciec odbywał wtedy kilkudniowe rekolekcje. Rankiem trzeciego dnia, po odprawieniu Mszy świętej, przedłużył swoją modlitwę i przeglądał notatki z minionych miesięcy i lat: światła, jakich Pan mu udzielał, związane z tym, o co miał go poprosić. Do tego dnia nasz Ojciec

widział jedynie fragmenty tego, co Bóg dla niego zaplanował – przebłyśki światła, których nie potrafił dokładnie zinterpretować. W swoim sercu wzmagał pełną poddania gotowość spełnienia woli Bożej, choć nie wiedział, jaka ona jest. I nagle te przebłyśki światła, oznaki Bożej woli, objawiły się w sposób wyraźny. ***Kiedy czytałem te zapiski otrzymałem wizję Dzieła jako całości. Poruszony upadłem na kolana – byłem sam w pokoju, między jedną nauką a drugą – dziękowałem Bogu, i ze wzruszeniem przypominam sobie, jak słyszałem dźwięk dzwonów parafii Najświętszej Maryi Panny od Aniołów [1].***

Jak można wywnioskować z tego autobiograficznego tekstu, pierwszą reakcją św. Josemaríi było dogłębne poruszenie. Upadł na kolana w geście adoracji Bożego zamysłu. Jak mówi Benedykt XVI – **gest uklęknięcia jest**

jednym z typowych przejawów modlitwy [2]. Stworzenie klękając uznaje absolutną potrzebę Boga, bez którego jest niczym i nie może nic. W tym doświadczeniu osoba obdarzona łaską przez Boga **zwraca się cała ku Bytowi, przed którym się znajduje; ukierunkowuje swoją duszę ku temu Misterium, od którego oczekuje realizacji swoich najgłębszych pragnień oraz pomocy w przezwyciężeniu ubóstwa swojego własnego życia[3].**

Akt poddanej akceptacji, jakim nasz Ojciec rozpoczął swoją drogę w Opus Dei, przeniknięty był pokorą. Ileż razy, wspominając te chwile, wyrażał swoje głębokie przekonanie, że Pan posłużył się nim jako niezdatnym narzędziem – aby pozostało jasne, że Dzieło pochodziło od Boga i nie było owocem ludzkiego pomysłu! ***To tak, jakby jakaś osoba wzięła nogę stołową i za jej pomocą ozdobnie***

**wykaligrafowała piękny
manuskrypt ilustrowany
miniaturami**[\[4\]](#) - powiedział kiedyś.
Wspominając boską interwencję w
jego duszy, powiedział: **Jezus
Chrystus nie prosił mnie o
pozwolenie, żeby wejść do mojego
życia. Przyszedł i z miejsca
powiedział: zrób dla mnie to i
tamto, a ja... jak osiołek. To Pan
wszystkich stworzeń. Macie prawo
wchodzić do dusz wszystkich
ludzi, aby pomagać im być
lepszymi, szanując wolność
każdego. Być może czasem nie
zostaniecie dobrze przyjęci, ale
innym razem sami będą was
szukać. To jest jasne: to nie tylko
prawo chrześcijanina, lecz
obowiązek: Idźcie więc i
nauczajcie wszystkie narody** (Mt
28, 19) [\[5\]](#).

Nie ma nic dziwnego w tym, że my,
uczniowie Jezusa, widząc wielkość
Bożego zadania i własne niewielkie

siły, zadajemy sobie czasem pytanie: jak to możliwe, że Pan Bóg poprosił mnie, bym pomógł Mu wykonać tę pracę? Jak to możliwe, że skierował do mnie swoje wezwanie, skoro jestem tak mały, brak mi cnót i środków? W takich przypadkach św. Josemaría radził otworzyć Ewangelię św. Jana i rozważać ***ten fragment, w którym mowa jest o uzdrowieniu niewidomego od urodzenia.***

Patrzcie, jak Jezus czyni błoto z prochu ziemi i śliny i przykładając ten muł na oczy niewidomego, aby dać mu światło (por. J 9,6). Pan wykorzystuje jako lek odrobinę błota [6]. Innym razem zwrócił się do swoich córek i synów w Opus Dei słowami, które można z powodzeniem odnieść do wszystkich chrześcijan: ***Wiedząc o własnej słabości, o tym, że sami nie jesteśmy nic warci, lecz mając łaskę Pańską i dobrą wolę, jesteśmy lekarstwem, aby dać światło; jesteśmy – doświadczając***

naszej ludzkiej nędzy – mocą Bożą dla innych [7].

Zwłaszcza podczas Mszy św. i modlitwy, gdy stoimy przed Bogiem nie ukrywając własnej nędzy, lecz zarazem z przekonaniem, iż jesteśmy Jego ukochanymi dziećmi, błoto naszej słabości osobistej przemienia się w lekarstwo, które może uzdrowić wiele osób. Zanurzając się w gorącym źródle miłości, jakim jest Serce Chrystusa, nasza dusza coraz bardziej identyfikuje się z Jezusem, przez działanie Ducha Świętego.

Modlitwa, która jest otwarciem i wzniesieniem serca do Boga, przemienia się w ten sposób w osobistą relację z Nim. I choćby człowiek zapomniał o swoim Stworzycielu, Bóg żywy i prawdziwy wciąż podejmuje inicjatywę, wzywając człowieka do tajemniczego spotkania na modlitwie [8]. Czy punktualnie rozpoczynamy nasze półgodziny

modlitwy osobistej, aby rozmawiać na „ty” z naszym Bogiem? Jaki wysiłek wkładamy, żeby nie stracić ani minuty z tego czasu?

W ostatnich miesiącach przypominałem wam, jak ważna jest dbałość o ten codzienny czas modlitwy. Będę wam o tym mówił nieustannie, ponieważ – idąc za nauką naszego Ojca, mocno zakorzenionego w tradycji Kościoła – jestem przekonany, tak jak każda i każdy z was, iż jest to jedyna “broń”, jaką dysponujemy jako chrześcijanie, aby zwyciężać dla chwały Bożej w pojawiających się w naszym życiu wielkich i małych walkach.

Benedykt XVI opisuje szeroko ten aspekt w jednej z katechez o modlitwie wygłaszanych podczas audiencji ogólnych. Rozważając tajemniczy epizod nocnej walki patriarchy Jakuba z nieznajomym, która odbyła się zanim Jakub

przekroczył bród mający
zaprowadzić go na spotkanie z jego
bratem Ezawem [9], Papież
przypomina – słowami *Katechizmu
Kościoła Katolickiego* – że «duchowa
tradycja Kościoła widziała w tym
opisie symbol modlitwy jako walki
wiary i zwycięstwa wytrwałości»[10].
I dalej komentuje: **Tekst biblijny
mówi nam o długiej nocy
poszukiwania Boga, o walce o
poznanie Jego imienia i ujście
Jego oblicza; jest to noc modlitwy,
w której, z uporem i wytrwałością,
prosi się Boga o błogosławieństwo i
nowe imię, nową rzeczywistość,
owoc nawrócenia i przebaczenia
[11].**

Pozwólcie, że jeszcze raz napiszę:
trwajmy w *walce modlitwy*, nigdy z
żadnego powodu nie zaniedbując ani
nie skracając tych chwil rozmowy z
Bogiem naszym Ojcem;
rozmawiajmy z Jezusem, naszym
starszym Bratem, który uczy nas

obcować z Jego niebieskim Ojcem;
otwórzmy się na Ducha Świętego,
który pragnie rozpalić nasze serca
miłością Bożą. Niech naszą
Pośredniczką będzie Najświętsza
Dziewica, Matka Boża i Matka nasza,
która jest Mistrzynią modlitwy;
zwracajmy się też do świętego Józefa,
do aniołów i świętych, a w
szczególności do św. Josemaríi, który
swoim nauczaniem i przykładem
pokazał nam jak być
kontemplacyjnymi pośród świata.

Powróćmy do słów, jakimi nasz
Ojciec opisywał to, co zdarzyło się w
jego duszy 2 października 1928 roku.
Zanotowawszy, że upadł na kolana,
adorując Boga wobec Jego zamysłu,
który w tym momencie został przed
nim odkryty, dodał, że jego dusza
napełniła się głębokim uczuciem
wdzięczności: ***składałem dzięki
Bogu, i ze wzruszeniem
przypominam sobie, jak słyszałem
dźwięk dzwonów parafii***

Najświętszej Maryi Panny od Aniołów [12].

Każdy, kto wie, że od Boga pochodzi wszelkie dobro, i że sam w sobie nie posiada żadnej wartości, nie może rozłączyć dziękczynienia i adoracji: stanowią dwie strony tego samego medalu. Dlatego nasz Ojciec chciał, aby 2 października oraz 14 lutego (rocznica innych decydujących interwencji Pana w historii Dzieła) były w Opus Dei dniami głębokiego i nieustannego dziękczynienia. Czy wiecie, że swoją wdzięczność wyrażał licznymi aktami zadośćuczynienia?

Wznieśmy zatem nasze serca do Pana pełni wdzięczności. To samo powinniśmy uczynić także 6 października, w rocznicę kanonizacji św. Josemaríi, która przypomina nam, że możliwe jest osiągnięcie prawdziwej świętości, jak naszego Ojca, który z wiernością, dzień za

dniem, przemierzał drogę wiodącą wśród normalnych okoliczności życia codziennego.

Niewątpliwie taki cel wymaga ciągłej walki ze wszystkim, co mogłoby nas oddalić od miłości Bożej; walki, która odzyskuje moc i energię w momentach przeznaczonych na osobiste obcowanie z Bogiem. Nocny pojedynek Jakuba **staje się w ten sposób dla wierzącego punktem odniesienia, aby zrozumieć relację z Bogiem (...).** Modlitwa wymaga ufności, bliskości, niemalże symbolicznego zetknięcia ciał: nie z Bogiem-nieprzyjacielem czy przeciwnikiem, lecz z Panem, który błogosławi, a pozostaje zawsze tajemniczy (...). Dlatego natchniony autor wykorzystuje symbol walki, który oznacza siłę ducha, wytrwałość, upór w osiągnięciu tego, czego się pragnie. A jeśli obiektem pragnienia jest relacja z Bogiem, Jego

błogosławieństwo i Jego miłość, wtedy walka nie może zakończyć się przynajmniej poświęceniem samych siebie Bogu, w uznaniu własnej słabości, która zwycięża właśnie wtedy, gdy oddaje się w miłosierne ręce Boga [13].

Dokładnie w momencie, w którym św. Josemaría zobaczył Dzieło, 2 października 1928 r., usłyszał dźwięk dzwonów kościoła Najświętszej Maryi Panny od Aniołów, bijących na cześć patronki świątyni. ***Nigdy nie przestały rozbrzmiewać w moich uszach***[14] – wspominał wiele razy nasz Ojciec. Niemal pod koniec swojego życia, w jednym z listów, które nazwał „biciem dzwonu”, wzywał nas do czuwania w miłości Bożej: ***Chciałbym, aby to bicie dzwonu pozostawiło na zawsze w waszych sercach taką samą radość i taki sam stan czuwania ducha, jakie pozostawił w mojej duszy – już niemal wiek temu –***

***dźwięk tamtych dzwonów
Najświętszej Maryi Panny od
Aniołów [15].***

W sierpniu musiałem wrócić do Pamplony na dokończenie badań lekarskich, przerwanych wcześniej z powodu podróży do Afryki. 23 dnia tego miesiąca „wyrwałem się” natomiast do Torreciudad. Tam znajduje się jedyny uratowany od zniszczenia dzwon z kościoła Najświętszej Maryi Panny od Aniołów. Chciałem przebywać w sanktuarium najdłużej, jak to było możliwe, więc popołudniową modlitwę odprawiłem w kaplicy Najświętszego Chrystusa. Mając przy sobie was wszystkich, poprosiłem Pana – jak radził nasz Ojciec – abyśmy patrząc na Jego oddanie potrafili zwiększać nasze własne. Bądźcie głęboko, bardzo głęboko przekonani: to jest możliwe!

Najświętsza Maryja Panna była obecna we wszystkich kluczowych momentach historii Opus Dei; dlatego to oczywiste, że nasze dziękczynienie będzie docierać do Boga za Jej pośrednictwem. Zwracajmy się do Jej wstawiennictwa zawsze, ale szczególnie podczas świąt Jej poświęconych. W tym miesiącu przypada ich kilka: 7 października – Matki Bożej Różańcowej; 12 października – Matki Bożej z Pilar, do której nasz Założyciel miał tak wielkie nabożeństwo od dzieciństwa i do której zwracał się codziennie się podczas przygotowań do kapłaństwa, prosząc Ją – *Domina, ut sit!* Pani, niech się stanie! – o realizację tego, co przeczuwał w swojej duszy. Nie zapominajmy także, że 11 października 1943 roku – wówczas święto maryjne, ponieważ w tym dniu obchodzono uroczystość Bożego Macierzyństwa Maryi – Dzieło

otrzymało pierwszą pisemną
aprobatę Stolicy Świętej.

Wspominając błogosławionego Jana
Pawła II – w tym obchodzimy jego
liturgiczne wspomnienie 22
października – powiedzmy Maryi
pełni ufności: *totus tuus* – pragnę być
cały Twój, tak jak ten święty Papież,
tak jak nasz ukochany Ojciec.
Możemy wykorzystać to
wspomnienie, aby prosić o
wstawiennictwo Jana Pawła II w
intencji Kościoła i Opus Dei, aby
modlić się za Papieża. Polecajcie
Janowi Pawłowi II także moje
intencje.

Z miłością was błogosławię,

Rzym, 1 października 2011.

wasz Ojciec

+ Javier

[1]. Św. Josemaría, *Zapiski wewnętrzne*, nr 306 (2-X-1931), w: A. Vázquez de Prada, "Założyciel Opus Dei", tom I, str. 327.

[2]. Benedykt XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 11-V-2011.

[3]. *Ibid.*

[4]. Św. Josemaría, zapiski ze spotkania rodzinnego, 31-XII-1973.

[5]. Św. Josemaría, zapiski ze spotkania rodzinnego, 18-V-1970.

[6]. Św. Josemaría, *List 29-IX-1957*, nr 16.

[7]. *Ibid.*

[8]. Benedykt XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 11-V-2011.

[9]. Por. Rdz 32, 22-32.

[10]. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2573.

[11]. Benedykt XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 25-V-2011.

[12]. Św. Josemaría, *Zapiski wewnętrzne*, nr 306 (2-X-1931), w: A. Vázquez de Prada, "Założyciel Opus Dei", tom I, str. 327.

[13]. Benedykt XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 25-V-2011.

[14]. Św. Josemaría, *Instrukcja*, 19-11-1934, nota 9.

[15]. Św. Josemaría, *List 14-11-1974*, nr 1.

.....